

PAFERE

Promowanie idei wolności osobistej i gospodarczej, etyki i przedsiębiorczości - to główne kierunki działania **Polsko-Amerykańskiej Fundacji Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego (PAFERE)**, założonej w 2007 roku.

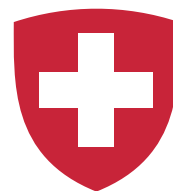
Fundację interesują zwłaszcza związki etyki z ekonomią. – Chrześcijańska myśl ekonomiczna, o znaczeniu uniwersalnym, stwierdza, że kradzież rozpowszechniana we wszelkiej formie, a zwłaszcza kradzież zalegalizowana i w majestacie prawa popełniana przez państwo i jego urzędników na obywatelach, jest wrogiem rozwoju gospodarczego, prowadząc do ludzkiej biedy i niedoli – uważa Jan Michał Małek, założyciel PAFERE.

Swoją misję – czyli uświadamianie społeczeństwa i nauczenie go odpowiedzialności – Fundacja realizuje poprzez szereg projektów edukacyjnych, filmowych i wydawniczych. Przykładem jest Biblioteka Rządzących i Rządzonych, czyli krótka seria wydawnicza, której celem jest zaznajomienie polityków (rządzących) z efektywnymi i moralnymi sposobami sprawowania władzy. Ma ona także stanowić „podręcznik samoobrony” dla obywateli (rządzonych). Chodzi o to, aby rządzący gospodarowali mądrze, a obywatele chętniej brali sprawy w swoje ręce, np. działając na rzecz swojego miasta czy dzielnicy. Książki z serii BRiR w prosty sposób wyjaśniają skomplikowane zagadnienia rządzenia i zarządzania. Fundacja udostępnia publikacje za darmo na stronie ksiązki.pafere.org.

PAFERE stara się, aby przekazywana wiedza była przystępna dla każdego. Ma w tym pomóc projekt Świat Oczami Przedsiębiorcy, czyli seria wykładów przybliżających sylwetki i historie ludzi, którzy dzięki własnej pomysłowości, konsekwencji a przede wszystkim wyczerpanej pracy odnieśli sukces zawodowy. Prelekcje w ramach ŚOP – YouTube: pafere.org – mają pokazać, jak z perspektywy małych i średnich firm wygląda polska gospodarka, „kuchnia” zarządzania firmą, codzienność na froncie walki o klienta. Rozmówcy PAFERE – praktycy biznesu – zachęcają do aktywnego działania mającego na celu dobro naszej Ojczyzny.

Fundacja otwarta jest na współpracę z wszystkimi w Polsce i na świecie, którym bliskie jest propagowanie wolności. Więcej informacji na stronie: pafere.org

Joanna Lampka



Jak Szwajcaria radzi sobie z imigrantami?



Autor: Joanna Lampka – autorka książki
„Czy wiesz, dlaczego nie wiesz, kto jest prezydentem Szwajcarii?”

PAFERE Polsko Amerykańska Fundacja Ekonomii i Rozwoju Ekonomicznego
ksiązki.pafere.org

na zamówienie PAFERE 2017.07.03

Główne przesłania

1

Szwajcaria prowadzi całkowicie inną politykę względem imigrantów niż reszta krajów europejskich, dużo większy nacisk stawiając na integrację.

2

Szwajcaria prowadzi bardzo intensywne działania mające na celu integrację przybyszów, przy czym nie zgadza się na nieuznawanie szwajcarskich wartości.

3

Szwajcaria się w żaden sposób nie uchyla od przyjmowania uchodźców, nie jest jednak dla nich atrakcyjna.

4

Dzięki swoim kompleksowym działaniom, Szwajcaria nie tylko jest bezpieczna i jak dotąd nie tknięta żadnymi atakami terrorystycznymi, ale również zachowała swoją tożsamość kulturową

obywateli UE nie jest trudne – wystarczy znaleźć stałą pracę, na której poszukiwania otrzymuje się 3 miesiące z możliwością przedłużenia do 6. Jednak sam proces szukania pracy i osiedlania się w Szwajcarii może być barierą dla przeciętnego człowieka. Aby wynająć mieszkanie, trzeba mieć pozwolenie. Aby mieć pozwolenie, trzeba mieć pracę. I aby mieć pracę, trzeba mieć mieszkanie (szwajcarski adres). To błędne koło można przerwać, gdy się wyjeżdża na kontrakt, posiada rodzinę lub znajomych w Szwajcarii, którzy są w stanie zapewnić mieszkanie przez pierwsze miesiące, lub posiada wystarczające środki na zakwaterowanie w drogich szwajcarskich hotelach. Osoby spoza UE szansę na pozwolenie na pracę i pobyt w Szwajcarii mają wyłącznie pod warunkiem uprzedniego posiadania umowy o pracę. Oczywiście, nie mówię o sytuacjach związanych z małżeństwem lub konkubinatem z obywatelem lub obywatelką Szwajcarii lub posiadania środków wystarczających do utrzymania się w Szwajcarii.

Jak wygląda w Szwajcarii kwestia uchodźców? To jest bardzo ciekawa sprawa. Szwajcaria to w końcu jeden z najbogatszych krajów świata, spokojna ostoja pośród europejskiego chaosu, państwo, które nie zaznało prawdziwej wojny od kilku wieków. Zdawałoby się, że będzie pierwszym wyborem dla większości uchodźców spragnionych pokoju i dobrobytu, tymczasem liczby składanych wniosków o azyl w Szwajcarii to zaledwie mała kropelka w oceanie takich aplikacji składanych w innych państwach zachodniej Europy. Dlaczego? Zaczniemy od tego, że **Szwajcaria się w żaden sposób nie uchyla od przyjmowania uchodźców**. Przeciwnie. Dobrowolnie przystąpiła do europejskiego programu relokacji uchodźców deklarując gotowość do goszczenia 4500 – 5000 osób. **Nie jest jednak atrakcyjna dla uchodźców** z kilku względów. Po pierwsze, procedura przyznawania azylu w Szwajcarii trwa bardzo długo i każdy uchodźca sprawdzany jest niezwykle skrupulatnie. Po drugie, Szwajcaria konfiskuje majątek uchodźców, którzy przekracza 1000 euro. Same zapomogi są traktowane tylko i wyłącznie jako pożyczka, która ma zostać spłacona po znalezieniu przez nich pracy. Szwajcaria działa również bardzo aktywnie w krajach imigrantów rozdając informatory i ulotki zniechęcające do emigracji. Niedawno była koproducentem mini-serialu w Nigerii mówiącego o problemach imigrantów w Szwajcarii. Te niestandardowe działania sprawiają, że Szwajcaria nie jest postrzegana jako raj na ziemi na uchodźców.

Wielokulturowa Szwajcaria, gdzie niemal co trzeci mieszkaniec pochodzi z innego kraju jest niewątpliwie przykładem rozsądnego i pragmatycznego podejścia do tematu imigracji. Nie jest to na pewno hurraoptymistyczne „wszystkich zapraszamy” ani ksenofobiczne zamknięcie swoich granic. **Dzięki swoim kompleksowym działaniom, Szwajcaria nie tylko jest bezpieczna i jak dotąd nie tknięta żadnymi atakami terrorystycznymi, ale również zachowała swoją tożsamość kulturową.**

Takie słowa z ust urzędnika państwowego byłoby nie do pomyślenia gdzieś indziej w Europie tak wrażliwej na pluralizm i poszanowanie innych kultur. Szwajcarzy nie zapomnieli znaczenia powiedzenia „jeśli wejdiesz między wrony, musisz krakać jak i one”.

Czy to znaczy, że Szwajcarzy są przeciwko imigrantom? Absolutnie nie! Można to zresztą stwierdzić samemu analizując wyniki referendum na temat imigracji. W ciągu ostatnich 10 lat ta tematyka pojawiała się niemal każdego roku w rozmaitej formie. W tym roku (2017) Szwajcarzy zaakceptowali wniosek o łatwiejszej naturalizacji imigrantów z trzeciego pokolenia mimo protestów konserwatywnej partii SVP. Rok wcześniej odrzucili wniosek SVP o automatyczną deportację przestępców, którzy nie są obywatelami Szwajcarii. Trzeba dodać, że inicjatywa była naprawdę kontrowersyjna – gdyby przeszła, za bójkę lub kradzież w przypadku recydywy ludzie, którzy urodzili się w Szwajcarii i nawet nie mówią w języku kraju swojego pochodzenia byliby wydalani z kraju bez procesu. W 2014 roku odbyły się aż dwa referenda odnośnie imigracji – z czego jedno zaakceptowane przez Szwajcarów minimalną przewagą głosów „Przeciwko masowej imigracji” bardzo namieszało w polityce międzynarodowej kraju. Założeniem wnioskodawców było wprowadzenie limitów na pozwolenia na pobyt i pracę również dla obywateli Unii Europejskiej. Problem jest jednak taki, że stosunki pomiędzy Szwajcarią a Unią Europejską reguluje szereg umów bilateralnych i jeśli Szwajcarzy ograniczą napływ obywateli z państw członkowskich UE, mogą się spodziewać w odpowiedzi takiej samej reakcji. I faktycznie, po ogłoszeniu wyniku referendum Szwajcaria automatycznie została usunięta z europejskich programów badawczych i edukacyjnych, a studenci i pracownicy naukowcy uczestniczący w międzynarodowych wymianach musieli powrócić do swoich macierzystych uczelni. Szwajcarzy wieścili koniec układu z Schengen i szereg innych znaczących konsekwencji. Zgodnie z obowiązującym prawem Rada Federalna Szwajcarii miała 3 lata na wprowadzenie w życie inicjatywy. Tymczasem Rada zrobiła wszystko, żeby nie narazić umów bilateralnych z UE i wprowadziła zaledwie kosmetyczne zmiany. 16 grudnia 2016 roku weszła w życie ustawa, która nakazuje pracodawcom w regionach zagrożonych bezrobociem zatrudnianie przede wszystkim obywateli Szwajcarii. Takie rozwiązanie konserwatywne, anty-imigracyjne partia SVP, która stała za wnioskiem ogłosiła zdradą własnych obywateli i końcem demokracji bezpośredniej. Złożyła również kolejny wniosek związany z podobną tematyką, który będzie poddany referendum w nadchodzącym roku.

Wielu publicystów mówi, że politykę imigracyjną Szwajcarii można określić jako pół-otwartą. Szwajcarzy nie są zdecydowanie anty-imigracyjni, ale też nie przyjmują wszystkich z otwartymi ramionami. Żeby mieszkać i pracować w Szwajcarii należy posiadać pozwolenie na pobyt i pracę. Uzyskanie takiego pozwolenia dla

W 2016 roku w szwajcarskim kantonie wiejskim Bazylea dwóch muzułmańskich uczniów odmówiło podania dłoni swojej nauczycielce tłumacząc się względami religijnymi. Dyrektor zaakceptował taką argumentację nakazując im jednak wstrzymać się z wykonywaniem tego gestu również wobec innych nauczycieli, również płci męskiej. Sprawa szybko wydostała się poza mury szkoły i wywołała prawdziwe oburzenie Szwajcarów. Nawet ówczesna Minister Sprawiedliwości, Simonetta Sommaruga zabrała na ten temat głos, krytykując władze szkoły i podkreślając, że uścisk dłoni jest częścią kultury szwajcarskiej i odmawianie go jest zaprzeczeniem integracji. Mimo protestów społeczności muzułmańskiej, uczniowie dostali nakaz podawania dłoni nauczycielkom pod groźbą kary pieniężnej w wysokości 5000 CHF (ok. 20 000 zł). Kilka miesięcy później konsekwencje decyzji swoich synów ponieśli również rodzice – ich wnioski o naturalizację zostały zawieszony.

Powyższa historia bardzo dobrze obrazuje podejście Szwajcarów do imigracji, jednak odarta z kontekstu może przedstawiać nieco wykoślawioną wersję rzeczywistości. Owszem, trzeba przyznać, że Helweci, ponad poszanowanie innych tradycji, stawiają przystosowanie się do swoich norm kulturowych i społecznych. Nie ma tu żadnej politycznej poprawności, którą znamy z europejskiego podwórka. Szwajcarzy nigdy by nie zdecydowali jak ich francuscy sąsiedzi z niewielkiego miasteczka Chambery nieopodal granicy szwajcarskiej, żeby tradycyjne fajerwerki, które odbywają się zwykle z okazji Święta Niepodległości 14 lipca przesunąć na 24 czerwca w celu uhonorowania końca Ramadanu. Pomimo to, nie można powiedzieć, że Szwajcarzy są antyimigracyjni. Dlaczego?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy na początku sięgnąć do historii Szwajcarii. Otóż, do budowy dobrobytu tego alpejskiego raju bardzo solidną cegiełkę dołożyli imigranci. Jeszcze w XIX wieku Szwajcaria była dość ubogim państwem, a w 1913 roku, tuż przed wybuchem I wojny światowej zaliczała się do czołówki najbogatszych państw świata. Na ten gwałtowny wzrost gospodarczy miało wpływ kilka czynników: pokój i stabilizacja polityczna, bardzo niskie cła i dziurawe prawo patentowe. Taka kombinacja czynników stanowiła świetne warunki dla przedsiębiorców, którzy chętnie imigrowali do Szwajcarii. Imigrantem do Szwajcarii był Henry Nestle – założyciel giganta spożywczego, jak i nasz polski Antoni Patek – współzałożyciel firmy słynącej z ekskluzywnych szwajcarskich zegarków.

